



ZOFIA SAKWIŃSKA — sprzedająca przedmowa- ni obywateli sklepu Nr 10 przy Placu Wolności.



ST. FRANIUK — przedmowa- czonek spółdzielni produkcyjnej z Bor- doliwo Starej. Wypracował on 468 dniówek obrachunkowych.



MARIA WASZCZUK — członkini spółdzielni produkcyjnej ze Stryżyn- ca

- Pierwsi wykonali dostawy
- Biorą udział w rolniczym szkoleniu

Brawo rolnicy z Zańkowa

Coraz więcej wsi i gromad powiatu białskiego osiąga dzięki współzawodnicztwu dobre wyniki bądź to w podnoszeniu hodowli, bądź też na polu zwiększania produkcji roślinnej.

Na jedno z czołowych miejsc we współzawodnicztwie wysunęła się wieś Zańków, wchodząca w skład Gromadzkiej Rady Narodowej w Krzywówce. Chłopi tej wsi jedni z pierwszych wykonali obowiązkowe dostawy zboża i żywności. Wyróżnili się również w uprawie kukurydzy. Sukcesy zańkowskich chłopów wynikają w głównej mierze z wysokiego poziomu świadomości jego mieszkańców, którzy chętnie czytają książki i biorą udział w samokształceniu rolniczym.

Życie Podlasia

Organ Powiatowego Komitetu Frontu Narodowego

Nr 3 (35)

Biała Podlaska, luty 1956 r.

Rok 3

CENA 20 GR

W NUMERZE:

- Sukcesy, które przekonują i zachęcają
- Wyniki należą tylko od naszej pracy
- Wybrali służną drogę
- D-ladek Mróz w Lesnej Podlaskiej
- Decyduje sumienność i zespołowa praca

Zaloga POM w Klonownicy realizuje zobowiązania

Pracownicy warsztatów POM w Klonownicy podjęli szereg cennych zobowiązań idących szczególnie w kierunku przedterminowego wykonania remontów maszyn i ciągników.

— Jak nas informuje starszy mechanik Bolesław Kasprzycki i kierownik warsztatów Henryk Gomoła — załoga warsztatów klonownickiego POM-u w okresie kilku tygodni wyremontowała 18 siewników, 18 kultywatorów, 15 pługów, 7 bron talerzowych, 10 bron zwykłych, 1 opielacz, 2 zatory i 4 ursusy.

Do uzyskania wyników przyczyniła się głównie brygada remontowa na czele z Januszem Dobrowskim. W pracach remontowych na wyróżnienie zasłużyli również Dyonizy Majkrzyk — kowal warsztatowy, Edward Hlański — monter ciągnikowy i Henryk Nitychuruk — spawacz.

Dobry początek 1956 roku

Mechanizacja przede wszystkim

Widzicie — mówił Teodor Tymoszek z Olszanki — gdyby nie POM i jego traktory, agronomowie i maszyny, to nie dalibyśmy rady wykonać roboty polnej na przeszło 150 ha ziemi. Traktorzysta Tomczak tak ładnie układał siki — i tak uciecwie pracował, że radość była patrzeć. Dobrze zrobiona orka, jednym słowem cała uprawa mechaniczna umożliwia nam uzyskać większą wydajność z hektara niż na gospodarce indywidualnej.

Dniówka obrachunkowa w spółdzielni produkcyjnej w Olszance według pobieżnych obliczeń wyniosła 24 zł. Członek spółdzielni Aleksander ROMANIUK zarobił 16,800 zł, Konstanty Czeberkus 10,800 zł, Jan Nazarek 12,000 zł, a oprócz tego mieli oni jeszcze dochody z gospodarki przyzagrodowej.

Na gospodarce indywidualnej — mówił Aleksa-

nder ROMANIUK — mordowali się po tych zagonkach i lepszej wydajności jak 5 — 7 kw. zboża z jednego ha nie mogliśmy nigdy zebrać. A w ub. roku w spółdzielni dochodziliśmy i do 22 kw., a ziemniaki obrodziły powyżej 120 kw. z ha.

Dzięki temu mogliśmy odstawić 250 kw. ziemniaków, 280 kw. żyta, 270 kw.



Aleksander ROMANIUK

buraków cukrowych i 50 kw. owsa.

W czym jeszcze pomógł nam POM?

Z zaciekawieniem słuchamy opowiadania Aleksandra ROMANIUKA z Olszanki.

— Agronom POM-u Józef LIPKO pomógł nam w ułożeniu kompleksu zasiewów, rozplanowaniu płodozmianów, doradzając gdzie i co trzeba zasiać, jakie i gdzie zastosować nawozy, gdzie wywieźć obornik, gdzie stworzyć dla spółdzielni bazę paszową, celem rozwoju hodowli bydła.

W roku ubiegłym wszyscy przekonali się, że hodowla jest opłacalna. Oborowy Konstanty Czeberkus może pochwalić się dzisiaj, że posiadał w swojej oborze 34 sztuk bydła, że od każdej krowy uzy-

skuje przeciętnie 10 litrów mleka. To też nie dziwnego, że spółdzielnia produkcyjna postanowiła w okresie Planu 5-letniego zwiększyć hodowlę bydła do 120 sztuk i walczyć o podniesienie wydajności udoju. Oborowy cieszy się swoją oborą. A no i szczęście nam jakoś dopisuje, bo już w ciągu trzech tygodni ocielili się nam cztery krowy. I to jest dobry początek 1956 roku.

Towarzysz Aleksander ROMANIUK, członek zarządu spółdzielni stale powraca do „swojego” paragrafu i mówi: A w tym roku to jeszcze lepszą pomoc będącym mieć z POM-u, bo ten nasz POM nabrał już praktyki, a i myśmy też nabrali doświadczenia w uprawie naszej ziemi. Zawarliśmy umowę z POM-em międzyzłotkiem na 145 ha przeliczeniowej orki średniej. W ten sposób prawie cała uprawa od wiosny aż do jesieni odbywać się będzie na naszych polach mechanicznie. Przekonaliśmy się, że warto POM-owi zapłacić, bo to się powraca dwukrotnie. To też mamy zaufanie do POM-u i do jego roboty i dlatego właśnie mogliśmy sobie zaplanować o 1 — 2 kw. wyższy zbiór z hektara, niż w roku ubiegłym.

W kilku wierszach

... na wyróżnienie w pracy Związku Samopomocy Chłopskiej zasługę przewodnicząca Kola gospodyń ZSCh. Seweryna Sokulska z Lubenkiz jej inicjatywy został zorganizowany kurs kroju i szycia, który cieszy się dużym powodzeniem wśród miejscowych kobiet.

... dużo pretensji ma Zarząd Powiatowy ZSCh do prezosów zarz. gr. ZSCh Feliksa Jakimiuka z Rokitna, Kazimierza Chwesiuka z Sitnika, Aleksandra Kucharewicza z Klonownicy, Józefa Abramowicza z Konstantynowa i Antoniego Makaruka z Dubowa. Wyżej wymienieni prezosi nie wymieniają się ze swych obowiązków, a szczególnie w organizowaniu zespołów konkursu hodowlanego i w zbioraniu składerek członkowskich oraz szkoleniem rolniczym.

S.K.
korespondent

Zespół konkursowy Związku Samopomocy Chłopskiej w Dokudowie

Poważny wkład w dzieło rozwijania produkcji rolnej wnoszą również kobiety powiatu białskiego. Szczególnie duże zasługi mają członkinie kół gospodyń biorące udział w konkursie hodowlanym Związku Samopomocy Chłopskiej.

Do konkursu tego przystąpiło w powiecie białskim 172 zespołów, obejmujących 2818 gospodyń wiejskich.

Zespoły te w roku 1955 zwiększyły pogłowia krów o 1178 sztuk, cieliczek o 382 sztuk, trzody chlewnej o 3948 sztuk, owiec o 1729 sztuk i drobiu 20.424 sztuk.

Przykładem pracy i osiągnięć naszych kobiet jest zespół konkursowy w Pawłowie Nowym. W wyniku jego działalności w Pawłowie Nowym nastąpił przyrost zwierząt gospodarskich, a mianowicie: bydła o 105 sztuk, trzody chlewnej o 258 sztuk, drobiu o 746 sztuk, owiec o 142 sztuk.

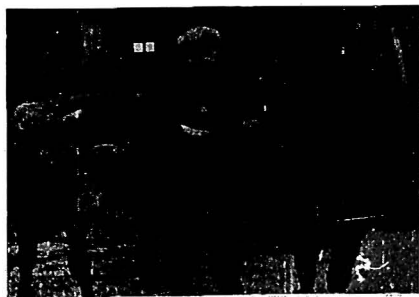
Rozwinąwszy w ten sposób hodowlę, kobiety z Pawłowa Nowego przyczyniły się do tego, że w roku 1955 wieś sprzedała Państwu ponad plan mięsa 1811 kg, 12.429 litr. mleka, 157 kg. wełny, 38.054 sztuk.

— osiągnięcia te poważnie podniosły dochodowość gospodarstw.

Dwadzieścia cztery osoby zespół konkursowy z Dokudowa I pod kierownictwem Olichfirowicz Marii — przewodniczącej kół gospodyń wiejskich ZSCh uzyskał wzrost pogłowia trzody chlewnej o 101 sztuk, owiec o 48 sztuk, drobiu o 468 sztuk, bydła o 45 sztuk. W rezultacie tych osiągnięć wieś ta sprzedała Państwu ponad plan 1050 kg mięsa, 500 litr. mleka.

Stanisław Ksteniewicz Sekretarz Pow. Zarz. ZSCh

Wzorowy gospodarz



Średniorolny chłop z Krzywówki MIKOŁAJ GAWRYLUK dostarczył dodatkowo ponad plan 100 litrów mleka, 2.000 sztuk jaj, 3 tuczniki o łącznej wadze 450 kg.

To i owo

— Bogata powinna wypaść dniówka — mówi przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Styrzyniecu tow. Michałowski — kupi sobie człowiek to i owo.

Nie jeden już do miasta powiatowego kilka razy wędrował, aby sobie nowe meble upatrzeć, czy jakieś inne zakupy. Radzi się sąsiad — sąsiada, pyta się Matysza Iwanika, czy warto kupić aparat radiowy, czy motocykl WFM. Często gwarzy Maria Waszczuk ze swoją koleżanką o tym, jaką maszynę do szycia wybrać, albo uszyć sobie ładne palto. Nieraz w tych rozmowach rozsierdzi się ten i ów, że w niektórych spółdzielniach produkcyjnych jak Wólka Zabłocka dochód już dawno podzielili, a u nich rozliczenia jeszcze nie widać.

Spółdzielnia produkcyjna Roskosz leży przy trakcie Janowskim nie daleko Hiałej Podlaskiej i tutaj ludzie chcieliby jak najszybciej zamknąć rok. To też nie brak chętnych i tu do nabycia nowych mebli, radio-odbiorników, motocykli, czy maszyn do szycia.

Wreszcie — żeby wyterpać podobieństwo — również w Roskoszy jest jeszcze trochę nie młóconego ziarna. Jest go jednak z każdym dniem mniej. Byłoby spółdzielcy Roskoszy zorganizowali omlotową brygadę i wzięli się szczerze do pracy, aby jeszcze w lutym zdążyć z rozliczeniem.

Wydaje się nam, że spółdzielcy ze Styrzynyca wyprzedzą swych kolegów z Roskoszy w omlotach i pierwsi podsumują rok 1955.

Spółdzielcy z Międzylesia podsumują szósty cykl produkcyjny

Zaczęło się od tego, że w 1949 postanowili — „zakładamy spółdzielnię”. Po kilku miesiącach



Spółdzielcy z Międzylesia nie szczędzą wysiłku, aby utrzymać produkcyjną kolektywę. Na zdjęciu: produkujący członkowie spółdzielni.

wstąpił do spółdzielni Paweł Lewczuk, wnosząc 7 ha ziemi. Zaszumiało we wsi. Jeszcze jeden! W 11-tu zaczęli na wiosnę przygotowywać się do sadzenia ziemniaków, sianie zbóż jarych itp. Spółdzielcy chcieli pokazać wszystkim, jak należy gospodarować, od początku więc stosowali nowoczesne zabiegi agrotechniczne. Dzięki temu właśnie, mimo nieurodzaju na ziemniaki, osiągnęli o wiele wyższą wydajność z ha, niż chłopci gospodarujący indywidualnie.

Spółdzielcy z Międzylesia dokonają już podsumowania VI-go cyklu produkcyjnego i otrzymają sprawliwie wymierzony dochód. Spółdzielcom z Międzylesia, a w szczególności tym, którzy jako pierwsi przystąpili do zespołu nie trzeba tłumaczyć, jak ważą sprawą dla umocnienia i dalszego rozwoju spółdzielni jest dobrze przeprowadzona akcja rocznych rozliczeń i podziału dochodów.

H. P.

Wybrali słuszną drogę chłopi ze Styrzynyca

Spółdzielnia produkcyjna w Styrzyniecy liczy 18 członków. Istnieje już trzeci rok i w okresie tym uzyskała poważne sukcesy gospodarcze.

Na początku spółdzielnia liczyła 11 członków.



FR. IWANIUK brygadziła ze spółdzielni, prod. w Styrzyniecy.

Już pierwszy rok gospodarki zespołowej wykazał, że obrana droga była najprostrzą drogą wydatną do dobrobytu. Z Powiatowego Zarządu Rolnictwa przyjechał agronom, który pomógł spółdzielcom opracować plan pracy, a POM w Klonownicy przysłał traktory i plugi do uprawy ziemi. Otrzymane kredyty pozwoliły dokonać re-

monty budynków gospodarczych i rozwój hodowli.

Chłopi indywidualni odnosili się w tym czasie do spółdzielni niechętnie. Niektórzy — jak Józef Siłuk, Grzegorz Kijuk i Stefan Mroziuk — otwarcie śmiali się z ich poczynania. Zmienił jednak zdanie, kiedy spółdzielcy w jesieni zebrali plon.

Rok 1953

Już po pierwszym obliczeniu za rok 1953, kiedy dniówka mimo dużej ilości spłaconych kredytów wyniosła w przeliczeniu na gotówkę 30 zł do spółdzielni zgłosiło się 3 pierwszych gospodarzy indywidualnych. Przyszli trochę omieszani — „a nuż nie przyjmą nas teraz”.

Ale spółdzielcy z radością ich przywitani i przyjechali do swego grona. Razem z nimi zaczęli drugi rok wspólnego gospodarowania. Zwiększyli obszar zasiewu. Nie pozostawili żadnych odogów, wyremontowali chlewnię, kupili 10 sztuk krów, 20 owiec, 4 konie i 20 sztuk świń.

W roku 1954 chłopci indywidualni już nie śmiali się ze spółdzielni. Zaczęli odnosić się do spółdzielców z szacunkiem, a nieraz nawet skrycie im zazdrościli, że nie tylko lepiej żyją, ale, że mają pieniądze na remonty, budowę i po trochu kupują maszyny.

W roku tym znowu zgłosiło się kilku gospodarzy z prośbą o przyjęcie ich do Zespołu. Tym co ich najbardziej przekonało do zespołowej gospodarki był wzrost plonów o dalsze 3 kw. z ha i wzrost dniówki obrachunkowej.

Rok 1955

W kolektywie styrzyńskim wyrósł nowy ludzie, świadomi budowni-cowie socjalistycznej wsi. Ludwik Matusz nie mówi już dziś, że plan to sprawa Zarządu. Interesuje go, jak prowadzi obręb, w jakim procentu wykonał on swój plan

w obrzebie, czy udala się kończyzna wsiana wosną w pszenicę i owies, obchodzą go wiele innych spraw.

— Chodzi przecież nie tylko o to — mówi Matusz — żeby w mojej obrzebie był postęp i w polu. Każdy z nas jest gospodarzem, tylko, że nie tak dawnie na paru hektarach, na których klepał biedę. Cieszę się bardzo, że wybrałem tę drogę, którą wskazuje partia, bo to jest droga najlepsza.

Taki sąd o gospodarce zespołowej ma w spółdzielni styrzyńskiej nie tylko Matusz. Członkowie nie żałują tu pracy i troski dla umocnienia gospodarki zespołowej. Nie mały też mają dorobek. W obrzebie zespołowej stoi 17 sztuk bydła, 43 sztuk trzody chlewniej i 12 sztuk owiec.

Kronika

Miejskiej Rady Narodowej w Białej Podlaskiej

Na ostatnim posiedzeniu Prezydium w dniu 16 XII 55 roku Stanisław Halinski — Przewodniczący Komisji Mieszkaniowej zabierając głos oświadczył — Komisja Mieszkaniowa bardzo często zbiera się na posiedzenia, lecz jak wynika z dotychczasowej jej pracy nie posiada decydującego słowa, Kierownik Ref. Kwaterunkowego Ob. Stanisław Nowicki według własnego widzimisię zmienienia wnioski Komisji, Prezydium MRN przeanalizowało dotychczasową pracę kier. Referatu i pouczyło o jego obowiązkach.

Na szczególne wyróżnienie w pracy zawodowej i społecznej zasługują tacy pracownicy jak: Felicia Buszek, Irma na Patkowska, Maria Bojarczuk, Elżbieta Fictruczuk i Leokadia Biłska, wyżej wym. zostali nagrodzeni premiami pieniężnymi.

W roku 1955 Prezydium Miejskiej Rady Narodowej załatwiło około 500 skarg i zażaleń, są to skargi między innymi z Radia, prasy i ludności miejscowej. Najwięcej skarg i zażaleń załatwił przewodniczący Prezydium M.R.N. Ob. Łomota-Luszkiewicz Stanisław. Jednocześnie podaje się do wiadomości, że skargi i zażalenia przyjmują się w każdą środę i poniedziałki każdego tygodnia.

Leszek Ulatowski

Wszystkim Czytelnikom i Korespondentom, którzy nadesłali nam życzenia noworoczne serdecznie podziękowanie składa
REDAKCJA

Sekcja strzelecka LPZ

Jedną z najżywotniejszych sekcji klubu powiatowego Ligi Przyjaciół Zolnierza w Białej Podlaskiej jest sekcja strzelecka. Liczy ona obecnie 16 aktywnych członków w tem 5 kobiet. Sekcja przeprowadza systematycznie w każdą niedzielę strzelania programowe pod kierownictwem dwóch doświadczonych trenerów. Oprócz strzelania członkowie doskonalają się teoretycznie z zakresu teorii strzału, nauki o broni i nauki celowania. Poza tem w klubie znajduje się pokojowa strzelnica wiatrówkowa dostępna każdemu członkowi sekcji w godzinach pracy klubu.

Jerzy Barczyński

„MOST” Szaniawskiego na scenie w Białej Podl.

Zespół teatralny Powiatowego Domu Kultury w Białej Podlaskiej wystawił w Domu Strażaka 3-aktową sztukę J. Szaniawskiego „Most”. Poszczególne role wykonali: Stefan Grodzicki (architekt Tomasz) Elżbieta Bartoszek (Helena), Henryk Ławrynowicz (przewoźnik), Jerzy Sroka (gość), Józef Antonowicz (szofer), Danuta Waleńczak (Marysia), Eugeniusz Dołęga (Jaek). Reżyserował Stefan Grodzicki.

Wyróżniła się w „Moście” poprawną dykcją i zadawalającą w wielu momentach grą Elżbieta Bartoszek. Debiutowała również Danuta Waleńczak w roli Marysi.

Widowisko za mało wzbudziło wśród społeczeństwa Białej Podlaskiej zainteresowania. Na pierwszym przedstawieniu w sali Domu Strażaka, która może pomieścić do 350 osób, było około 200 widzów, na drugim przedstawieniu — tylko 100.

(SZ)

Decyduje sumienna, zespołowa praca

Leonard WŁOSEK z Bordziłówki Starej z radością opowiada o dorobku spółdzielni.

— Mielśmy w ub. roku plony znacznie wyższe niż nasi sąsiedzi — indywidualni rolnicy. Zaplanowaliśmy, że żyta zbierzemy przeciętnie 16 kw. z ha, a zebraliśmy po 18 kw., pszenicy planowaliśmy zebrać 17 kw, a zebraliśmy prawie 19 kw z ha.

— Osiągnięcia w produkcji roślinnej wzdłużamy temu, że wzorujemy się na przykładach pracy kółchozów radzieckich i naszych przodujących spółdzielni jak Wólka Zabłocka i Olszanka. Korzystamy w całej pełni z mechanicznej uprawy gleby. Nie lekceważymy wyboru stanowiska pod uprawę, nie zaniedbujemy podorywek i nie opóźniamy siewów. Nie lekceważymy również orrek przedzimowych.

— Głównie jednak zawdzięczamy swoje wyniki produkcyjne sumiennej pracy członków spółdzielni. Józef Paczkowski w ciągu roku przepracował 501 dniówek obrachunkowych. Stanisław Franiuk nie liczył się z godzinami pracy, zawsze starał się wykonać jak najlepiej swoją pracę. Przepracował on 468 dniówek obrachunko-

wych.

— Niegorzej pracują kobiety. Na czoło wysunęły się Józefa Prókopki, Adela Trociuk, Weronika Borowska i Czesława Działuk. Pierwsza z nich przepracowała ponad 500 dniówek obrachunkowych, ostatnia 425 dniówek!

— Ja — mówi Leonard Włosek — razem ze swą córką wyrobitem w spółdzielni produkcyjnej 676 dniówek obrachunkowych. Po przeliczeniu na gotówkę, łączna wartość mojego dochodu ze spółdzielni wynosi ponad 97 tysięcy złotych. Wełnę pokazała suma, prawda? A przecież nie wliczyłem w to dochodu, który przynosi mi moja działka przyzagrodowa. O swoim dochodzie rozmawiałem niejednokrotnie z gospodarującymi indywidualnie na 2-ech hektarach Andrzejem Stasiukiem. Wiecie co się okazało? Stasiuk miał o wiele mniejszy dochód. Ogólnie wartość jego dochodu wynosi około 5 tysięcy zł, czyli o 22 tysiące mniej niż ja uzyskałem z gospodarki zespołowej. A przecież Stasiuk pracował wraz z całą rodziną. Rzecz w tym, że on swoją ziemię uprawiał w pojedynkę, po staremu, a my zespołowo — po nowemu.

(bl)

WYNIKI ZALEŻĄ TYLKO OD naszej pracy

Na początku kilku biedniaków z Kostomlot — podobnie jak w tysiącach innych wsi — postanowiło stworzyć sobie lepsze, radośniejsze życie i dlatego założyli spółdzielnię.

Spotkali się z nieufnością gromady i wrogą robotą kulaków, którzy próbowali spółdzielni „rychły koniec”. Plony z pierwszych zniw nie były nadzwyczajne, ale spółdzielcy zrozumieli, że podzielenie dniówki obrachunkowej zależne jest wyłącznie od ich pracy.

Ujrzeli nieograniczone możliwości rozwoju.

Znowu minął rok. Podniosła się wydajność, skompletowano inwentarz, zwiększono ilość uprawia-

nej ziemi. Wówczas kulackie brednie ostatecznie wzięły w łeb. Z 6-ciu założycieli ilość członków zwiększyła się do 21. Kolejne sukcesy wytrącały wszelkie argumenty.

*

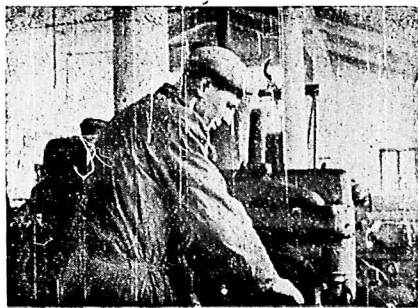
Na biurku księgowego leży lista członków z uwidocznioną ilością przepracowanych dniówek. Obok sumy rocznego dochodu każdego spółdzielcy. Stanisław BARAN ze swą żoną za rok pracy wypracował 500 dniówek. Zarobił 25.000 złotych. Posiada działkę przyzagrodową 70 arów. Chowa 10 tuczników krowę jasnolwą i cielę, nie licząc drobiu. Edward BAUN przepracował 300 dniówek

i zarobił 15.000 zł. Jeszcze więcej otrzyma rodzina DARKIEWICZOW, przepracowali oni ogółem 600 dniówek. W sumie rodzina Darkiewicza zów zarobiła w tym roku ponad 30.000 złotych.

Słusznie powiedział w rozmowie z nami Jan Darkiewicz, iż żaden mało i średniorolny chłop nie uzyska na gospodarstwie indywidualnym takiego dochodu, Spółdzielcy zebrał z 1 ha 21 kw. żyta i 350 kw. buraków cukrowych z ha. Jest to znacznie więcej niż uzyskali okoliczni gospodarze indywidualni. Wszystkie te sukcesy i osiągnięcia uwyppukają się jeszcze bardziej, gdy weźmiemy pod uwagę, że praca spółdzielni nie była wolna od błędów. W hodowli wykorzystano zaledwie drobną część istniejących możliwości.

Gdy te błędy zostaną w roku bieżącym usunięte, dochód spółdzielni znacznie wzrośnie.

Spółdzielnia rozpoczęła IV cykl produkcyjny. Rok 1956 upełnie zgodnie z planem pod znakiem walki o zwiększenie hodowli bydła i trzody chlewnej. A to dlatego, że — jak wyraził się członek spółdzielni Edward Baun — tego wymaga od nas ludowe państwo. To leży w interesie naszym, naszego sojuszu z klasą robotniczą.



Załoga warsztatów remontowych POM Międzyzł, zobowiązała się do 10. marca br. zakończyć remonty zimowe do akcji wiosennej. Na zdjęciu: brzdądzista Seniorek remontuje ciągnik „Ursus”.

„Zadnego z członków naszej spółdzielni produkcyjnej nie już nie byłoby w stanie oderwać od spółdzielni” — mówi przodująca członkini spółdzielni Nadzicia MARCZUK z Wólki Zabłockiej.

— My nie umielibyśmy już tak jak dawniej, oddzielić gospodarzy — oświadcza Jan Nieścioruk.

— To wam każdy potwierdzi towarzyszu — mówi przewodniczący zarządu spółdzielni Stefan Klimiuk.

Spółdzielnia produkcyjna w Wólce Zabłockiej nie narodziła się w tej formie, w jakiej teraz istnieje. Rosła w miarę, jak rosli ludzie, którzy ją stworzyli. Rosła w walce z okoliczną plotką, w walce o kształtowanie świadomości swych członków. Nabierała szerszego oddechu, rozwijała się i krzepła, przyciągała i innych chłopów, bogaciła się. Teraz ma już czym się pozczycić — własnym, w pocie czoła, wolą świadomych swego celu ludzi zdobytym dobrobytem. I walczy dalej. O jeszcze lepsze jutro — o dalsze sukcesy.

Spółdzielnia w Wólce Zabłockiej, powstała w 1950 roku już jako spółdzielnia III typu. Liczyła wówczas 17 członków. W okresie tym wskutek dobrej pracy organizacji partyjnej przystąpiło do spółdzielni 15 członków.

Dziś spółdzielnia w Wólce Zabłockiej liczy 32 członków, gospodarujących na 240 ha gruntów, w tym 130 ha ziemi ornej.

Pierwszy rok wspólnego gospodarowania został

| | spółdz. | Indgw. prod. | gosp. |
|-----------|---------|--------------|-------|
| | kwint. | kwint. | z ha |
| pszenica | 13 | 6 | |
| żyto | 16 | 11 | |
| owies | 14 | 9 | |
| ziemniaki | 172 | 60 | |
| kukurydza | 32 | - | |

zysowym i martwym?

chętnymi do pracy ludźmi. Rezultaty mówią za siebie. Lata wspólne gospodarowania przyniosły poważny dorobek. Zbudowano oborę na 50 szt. bydła, chlewnię na 100 szt. (mieści się w niej dziś

wiek z tego miał. Mówią ludzie, że to było „na swoim”. A bo to owo było „swoje”? — wiecześnie w długaci. A to - tu szetoniem gestem obejmując pole i zabudowania spółdzielcze — nie swoje? To, więcej niż swoje — to nasze.

Towarzyszka Nadzicia Marczuk przepracowała 828 dniówek — zarobiła na czysto 27.324 złotych.

— Spory grosz — mówi z uśmiechem. Dawniej człowiek kłopotał się za co kupić. Dziś myśli — co kupić.

— My tu już nie pamiętamy, co to bieda.

Jan Dziak wypracował w spółdzielni 540 dniówek obrachunkowych. Zarobił 17.820 zł Tow. Dziak ponadto posiada na swojej działce przyzagrodowej krowę, owce, trzy tuczniki i drób. Uśmiecha się, gdy opowiada o dawnych plotkach rozsiewanych przez kulaków.

— No, cóż, człowiek był głupszy, to wierzył. Ale wiadomo, kulak zawsze robizacką robotę prowadzi.

Wicie — dodał po niedługim namyśle — w księżce Szolochowa „Zorany ugor”, jest jak to kulak chciał robizack kółchoz, ale mu się nie udało. My też jesteśmy czujni. Wiemy, jak było, wiemy cośmy osiągnęli i do czego dążymy. Tego cośmy już osiągnęli, już nikt nam nie wydrze.

Bolesław Ługowski O Wólce Zabłockiej po raz drugi

podsumowany na rocznym zebraniu sprawozdawczym. Na zebraniu to zostało zaproszeni chłopcy z sąsiednich wsi. Wyniki pracy spółdzielni ogłoszone na zebraniu były najlepszymi argumentami, propagującymi spółdzielczość produkcyjną. Chłopcy, którzy przez cały rok przyglądali się pracy spółdzielni, zobaczyli bez porównania wyższe zbiory, rosnyący dobrobyt chłopca — to też wielu z nich zgłosiło swą gotowość wspólnego, socjalistycznego gospodarowania.

Przyjrzyjmy się tym wynikom, które obecnie przełamaly mur nieufności chłopskiej.

Oto porównanie wysokości zbiorów spółdzielni w Wólce Zabłockiej ze zbiorami gospodarstw indywidualnych w roku 1955.

A jak wygląda dorobek spółdzielni w inwentarzu żywym i martwym?



Przodownica pracy Nadzicia Marczuk z Wólki Zabłockiej wypracowała 828 dniówek. Otrzymała ona wzmiankę za swą pracę 27.324 złotych.

Spółdzielnia rozpoczęła gospodarckę z zniszczonymi zabudowaniami gospodarstwi, bez odpowiedniego parku maszynowego, bez dogodnych pomieszczeń — ale zato z

35 szt. ówja), trzy magazyny i dwie studnie.

Spółdzielnia posiada bogaty park maszynowy — 2 siewniki, 2 kosiarki, kopaczka, grabiarka, opylacz, kultywator, plugi do orki głębokiej i podorywek i drobniejszy sprzęt gospodarski.

Towarzysza Jana Nieścioruka spotykamy na dziedzińcu. Wdaje się w rozmowę z tow. Stefanem Klimiukiem na temat nowego sadu, który posadził. Ma wyraźnie zadowoloną minę, wesoło przywołuje biecące przez podwórze dziecko.

— Jak wam się żyje w spółdzielni, towarzyszu? — pytam.

— Doskonale. W roku ubiegłym zarobiliśmy z żoną ponad 20 tysięcy złotych. I człowiek się tak nie namęczy. Ma czas i ochotę gazetę poczytać. To nie to, co dawniej, gdy się harowało od rana do nocy i niewiele czło-

Omloty... omloty... omloty...



Jeszcze 3 sterty zboża mają do obróbenia członkowie spółdzielni produkcyjnej w Koskoszy. Toteż spółdzielnia wykorzystując każdą chwilę pogody na młeczkę, aby szybko zakończyć ją i przystąpić do podziału dochodów.



Młocza była dobrze przebiega. zboże suche, ładnie sypie.



Na zdjęciu: wyróżniająca się grupa spółdzielców — Ludwik Czapski, Józef Kieciel, Kazimierz Gawryluk, Kazimierz Stasiuk. Ogółem wypracowali oni w spółdzielni ponad 2400 dniówek obrachunkowych.

Brak części zamiennych w POM Nr 72

Obszerna hala ze sprzętem rolniczym i ciągnikami. Monter Stanisław Izdebski wkręcił część do ciągnika, sprawdził jego działanie... — Dobrze idzie — zwrócił się do starszego mechanika. Remont ciągnika zacząłem w ubiegłą sobotę — wyjaśnił. Dorobitem niektóre części, ale brak mi jeszcze łożyska i sworzni. W magazynie ich nie ma i licho wie kiedy będą... Zimowe remonty w POM-ie Nr 72 w Międzylesiu rozpoczęły się w połowie grudnia ub. roku i trwać będą do 10 marca br. (tak jest przynajmniej zaplanowane). Termin ten zalega chce skrócić, podejmując współzawodnicтво. Zorganizowano nawet brygady remontowe ciągników i do maszyn rolniczych. Dyrekcja wysłała do kapitalnego remontu silniki „Zetor” i zespoły silnikowe „Ursus”

do TOR-u. Z wyjaśnienia starszego mechanika wynika, że największa trudność — to brak części zamiennych do ciągników. Zaplanowaliśmy na ten rok kilkanaście wałków atakujących z łożyskami do „Zetorów”. Brak jest również różnych innych części. Podobna sytuacja jest z ciągnikami „Ursus”. Kierownictwo naszego POM-u kilkakrotnie zwracało się po części zamienne do składowni w Lublinie. Niestety towarzysze z lubelskiej składowni rozkładają bezradnie ręce i starają się zwalić całą winę na „głównego zaopatrzeniowca” w Łodzi. Czas nija, termin niedaleki... a przecież od terminowego i dokładnego wykonania remontów zimowych zależy sprawne przeprowadzenie wiosennej akcji siewnej i żniwnej.

I. W.

Nieporadność białskiego P. D. K.

Zabawy — widownią alkoholizmu i chuligaństwa

W Białej Podlaskiej urządził się raz poraż w „Domu Strazaka” publiczne zabawy taneczne. Ponieważ t.zw. czysty dochód z zabaw przeznaczony na pewne cele kulturalne tej czy innej instytucji lub organizacji, wgląd Oddziału Kultury Prezydium PRN polega jedynie na wydaniu (wraz z wydziałem Handlu) urzędowych zezwoleń. W Białej Podlaskiej istnieje Powiatowy Dom Kultury, jednak jego kierownikowi nie przychodzi na myśl, ażeby masowe zabawy ludowe (na których bilet wstępu kosztuje 20 — 25 zł) wykorzystywać dla szerzenia dobrych obyczajów i nawyków kulturalnych wśród tutejszej młodzieży.

Wyniki niedoceny przez białski Oddział Kultury i kierownictwo PDK roli zabaw publicznych są wręcz fatalne. Jak zaznaczono w protokóle z sesji MRN, niemal każda — i w Białej Podlaskiej i na prowincji — tego rodzaju impreza jest widownią „orgii, wrzasku i pijaństwa; właśnie nasytych zabawach rodzi się się chuligaństwo”.

Ze względu na dobro mas społecznych trzeba co rychlej spowodować na tym odcinku radykalną zmianę istniejącego stanu rzeczy. Działając w porozumieniu z kierownikami miejscowych świetlic, winno kierownictwo Powiatowego Domu Kultury doprowadzić organizację ludowych zabaw tanecznych do właściwego poziomu. Każda zabawa publiczna musi mieć własny program w którym przeznacza się miejsce, na takie atrakcje, jak indywidualne i zespołowe występy artystyczne, okolicznościowe recytacje, wspólny śpiew w części tanecznej w dużym stopniu uwzględnić tańce ludowe i gry towarzyskie.

Nadanie masowym zabawom tanecznym cech rozrywek kulturalnych jest najuczciwszym obowiązkiem kierownictwa PDK w Białej Podlaskiej. Dziwna rzecz, iż Oddział Kultury Prezydium PRN nie wystąpił dotychczas z odpowiednią w tym kierunku inicjatywą.

(SZ)

DOBRYNKA

ze wszystkich pierusza rozliczyła z końcówek

Komisja Rozliczeniowa przy Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w Dobrynie postawiła sobie za cel rozliczyć rolników ze wszystkich końcówek. Odmienią, aniżeli w innych gromadach, zastosowano tu formę przeprowadzania rozmów z zalegającymi rolnikami. Prezydium GRN nie chce narazić chłopów na stratę czasu, który musieliby przeznaczyć na dojazd do miejsca urzędowania komisji, postanowiło wysłać aktywistów bezpośrednio do zalegających i tam z nimi prowadzić rozmowy. Postąpienie to okazało się słuszne i dlatego jako pierwsza w powiecie rozliczyła rolników ze wszystkich końcówek.

Ostatnio rolnicy z Dobryni postanowili wykonywać swoje obowiązki w 100 proc. Sukces ten należy przypisać również dobrze pracującemu aktywistowi, wzorowej pracy Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej. Ze swej strony życzymy pracującym chłopom gromady Dobrynka dalszych sukcesów gospodarskich i społecznych w Nowym Roku. A innym gromadom, aby brały przykład z Dobryni.

Krzyszta Bielecka
korespondent

**Redakcja Życia Podlasia
Biała Podl., Plac Wolności
Nr 4 (I piętro, tel. 35)**

**Redaktor B. Ługowski
przyjmuje i udziela informacji
we wtorki i czwartki od
godz. 15 — 17.**

PZPT Biała Podl. zam. 131. 56 pism. 7 kl. 60 g 1000 Abp-7/II

To warto przeczytać

Czy jesteś już czytelnikiem biblioteki publicznej?

Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Białej Podlaskiej poleca następujące nowości wydawnicze:

Jadwiga Chudzikowska — „Ludzie wielkiej przygody” Książka zawiera szereg barwnych opowieści o życiu i wyprawach wybitnych polskich podróżników.

„Podstawa rolnictwa — pożyteczne wydawnictwo zawierające podstawowe wiadomości o polowej uprawie roślin. Książka omawia również sposoby walki ze szkodnikami i chorobami roślin.

Tadusz Holuj — „Królestwo bez ziemi”. 3-tomowa powieść historyczna z czasów poprzedzających wybuch powstania listopadowego. Obok postaci historycznych występują tu próci żołnierze ze słynnego pułku czwartaków.

BILANS

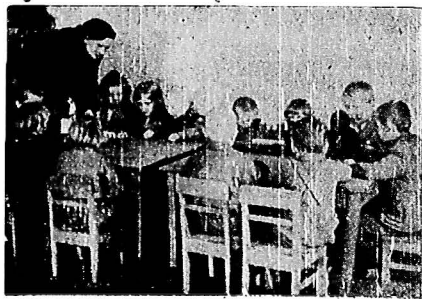
Członkowie Rolniczego Zespołu Spółdzielczego w Koskoszy starannie przygotowują się do zebrania rozliczeniowego. Po wypełnieniu wszystkich obowiązków wobec Państwa, wydzieleniu statutowych funduszy i rezerw wypadnie na dniówkę — wg próbnego bilansu — 50 zł gotówką.

P. M.

Dziadek Mróz w Leśnej Podl.

Dziadek Mróz odwiedził w br. wiele przedszkoli miejskich i wiejskich w powiecie białskim. Po-

mimo, że w styczniu termometr wciąż stał wysoko — Dziadkowi Mrozowi nie stopniała bystrość



Dzieci z przedszkola wiejskiego w Leśnej Podlaskiej w czasie wspólnej zabawy. Przedszkole powstało w roku 1950 uczęszcza do niego 20 dzieci.

w orientowaniu się, które dzieci najbardziej zasługują na nagrodę. Tak było w Leśnej Podlaskiej; dziewczynki tam boba ledwie od ziemi odrósł taniec i deklamowały, a Kryśka Harasimiuk i Teresa Wróblewska powitała przybyłe na uroczystość mamule.

Bardzo pochlebnie ocenił Dziadek Mróz pracę przedszkolanki Marii Krawczykówny, a uczynił to w poufnej rozmowie z naszym fotoreporterem